

ECHA KRAJOWE

PRZEZ MAŁĄ SZYBKĘ

Uziaszają za huś,
Nie kładź szto nie duż.

Nie pochlebiam p. Stanisławowi Wańkowiczowi, wiesz lubi czytać jego artykuły. Cechą p. Wańkowicza jest prostota w ujęciu każdej sprawy, a ponieważ porusza rzeczy, które doskonale są znane, niktylej z teorii, lecz i praktyki życiowej, nie służy się skłębieniem, lecz chwytą, jak to mówią „byka za rogi”, ukazując czytelnikowi niemal palącą ranę, która się na organizmie państwowym jączy. Tak pisać może i powinien szczerzy konserwatysta z urodzenia i tradycji, któremu obcy jest trzępotałstwo i trzępotałstwo dziennikarskich gryziółków, którzy dziś pisać będą poważne studia o konstytucji a jutro układać epigramaty sejmowo - kulisowe, na które jest tak łasa warszawska demokracja halastra.

Jest jednak pewne „ale”, na które pozwól sobie zwrócić uwagę p. Wańkowicza, obecnego reprezentanta konserwatystów w izbie ustawodawczej, „ale” które szczególnie silnie odczułem czytając w „Słowie” dwa jego artykuły pod tytułami: „Gehenna podatkowa” i „Jako konserwatysta nie mam żadnych obiektywów co do słuszności tych artykułów”. Uważam jednak, że czas od krytyki, którą p. Wańkowicz od kilku lat stosował do dawnych rządów, również stosuje do obecnych - przejść do czynu.

Kiedy konserwatystów nie było w Izbach miał rację. p. Wańkowicz pisał: kiedy w poprzednim rządzie Marszałek Piłsudski nie miał w Bloku większości - też można było pisać. Ale teraz, kiedy Blok stanowi większość, a konserwatysty prawie setkę posłów w Sejmie i Senacie - dość pisać należy czynić.

O ile rola konserwatystów w Bloku dzisiaj, mającym większość sejmową i senacką polegać ma na krytyce to nie dziwny jest, jeśli zasługujemy na miano polityków skancerowanych trędem dzisiejszego trzępotałstwa.

Blok, który się przy Piłsudskim skupił, składa się z dwóch gatunków ludzi. Jeden gatunek - najliczniejszy, to dawni towarzysze prac wyzwolenia. Niejednemu wrzaski się wesoła i uciech młodoci dla Teji, która w jego synowskim sercu nie zginęła. Większość z nich, to wyznawcy polskiego socjalizmu, o górującej nad socjalizmem polskości. Razem wzięwszy prawie wszyscy pochodzą z „pustodumów” o gorącej krwi, lecz pustej kieszeni.

„Biednot” nie porok, no bolszoje ewinstwo”, mówi przysłowie rosyjskie. I bodaj nigdy ta „biednota” nie dawała się tyle w znaki Polsce, jak dziś, gdy do rządów doszli najczarniejsi i najszlachetniejsi ludzie, którzy Polskę własną krwią okupili, a jednak praktyki gospodarzenia na szych „Gołoszykach” i „Golopietach” nabrąć nie mogli.

Drugi gatunek Bloku mniej liczny - grupa konserwatywna, wyrósł w tradycję posiadania, czy to warsztatu rolnego, czy też - fabrycznego. Ludzie ci na własnej skórze przekonali się, jak wielka przestrzeń dzieli teoreję od praktyki, nie raz lecz setki razy biorąc w sepet za niepomysłane eksperymenty.

Samo połączenie się w Bloku tych 2 gatunków znaczny i uczuciowy pustodumów i trzępotałstwo gospodarczych posiadaczy - było eksperymentem nad wyraz trudnym. Czas jednak pokonał pierwsze największe przeszkody, i dziś, pomimo szczucia opozycji, klucz do polskiego „Sezamu” znalazł się w rękach tych dwóch tak różnych jak ogień i woda elementów.

Tu jednak musi nastąpić podział pracy. A któż w tym podziale większe ma szanse do ujęcia inicjatywy gospodarczej w Bloku niż ci, którzy spędziwszy życie swoje przy warsztacie, -

*) Szanowny autor „szybki” popelnia omyłkę. „Gehenna podatkowa” wyszła z pod pióra p. Stanisława Wańkowicza seniora, gdyż senatorem jest p. Stanisław Wańkowicz - junior (Dop. red.).

Nie pochlebiam p. Stanisławowi Wańkowiczowi, wiesz lubi czytać jego artykuły. Cechą p. Wańkowicza jest prostota w ujęciu każdej sprawy, a ponieważ porusza rzeczy, które doskonale są znane, niktylej z teorii, lecz i praktyki życiowej, nie służy się skłębieniem, lecz chwytą, jak to mówią „byka za rogi”, ukazując czytelnikowi niemal palącą ranę, która się na organizmie państwowym jączy. Tak pisać może i powinien szczerzy konserwatysta z urodzenia i tradycji, któremu obcy jest trzępotałstwo i trzępotałstwo dziennikarskich gryziółków, którzy dziś pisać będą poważne studia o konstytucji a jutro układać epigramaty sejmowo - kulisowe, na które jest tak łasa warszawska demokracja halastra.

Jest jednak pewne „ale”, na które pozwól sobie zwrócić uwagę p. Wańkowicza, obecnego reprezentanta konserwatystów w izbie ustawodawczej, „ale” które szczególnie silnie odczułem czytając w „Słowie” dwa jego artykuły pod tytułami: „Gehenna podatkowa” i „Jako konserwatysta nie mam żadnych obiektywów co do słuszności tych artykułów”. Uważam jednak, że czas od krytyki, którą p. Wańkowicz od kilku lat stosował do dawnych rządów, również stosuje do obecnych - przejść do czynu.

Kiedy konserwatystów nie było w Izbach miał rację. p. Wańkowicz pisał: kiedy w poprzednim rządzie Marszałek Piłsudski nie miał w Bloku większości - też można było pisać. Ale teraz, kiedy Blok stanowi większość, a konserwatysty prawie setkę posłów w Sejmie i Senacie - dość pisać należy czynić.

O ile rola konserwatystów w Bloku dzisiaj, mającym większość sejmową i senacką polegać ma na krytyce to nie dziwny jest, jeśli zasługujemy na miano polityków skancerowanych trędem dzisiejszego trzępotałstwa.

Blok, który się przy Piłsudskim skupił, składa się z dwóch gatunków ludzi. Jeden gatunek - najliczniejszy, to dawni towarzysze prac wyzwolenia. Niejednemu wrzaski się wesoła i uciech młodoci dla Teji, która w jego synowskim sercu nie zginęła. Większość z nich, to wyznawcy polskiego socjalizmu, o górującej nad socjalizmem polskości. Razem wzięwszy prawie wszyscy pochodzą z „pustodumów” o gorącej krwi, lecz pustej kieszeni.

„Biednot” nie porok, no bolszoje ewinstwo”, mówi przysłowie rosyjskie. I bodaj nigdy ta „biednota” nie dawała się tyle w znaki Polsce, jak dziś, gdy do rządów doszli najczarniejsi i najszlachetniejsi ludzie, którzy Polskę własną krwią okupili, a jednak praktyki gospodarzenia na szych „Gołoszykach” i „Golopietach” nabrąć nie mogli.

Drugi gatunek Bloku mniej liczny - grupa konserwatywna, wyrósł w tradycję posiadania, czy to warsztatu rolnego, czy też - fabrycznego. Ludzie ci na własnej skórze przekonali się, jak wielka przestrzeń dzieli teoreję od praktyki, nie raz lecz setki razy biorąc w sepet za niepomysłane eksperymenty.

Samo połączenie się w Bloku tych 2 gatunków znaczny i uczuciowy pustodumów i trzępotałstwo gospodarczych posiadaczy - było eksperymentem nad wyraz trudnym. Czas jednak pokonał pierwsze największe przeszkody, i dziś, pomimo szczucia opozycji, klucz do polskiego „Sezamu” znalazł się w rękach tych dwóch tak różnych jak ogień i woda elementów.

Tu jednak musi nastąpić podział pracy. A któż w tym podziale większe ma szanse do ujęcia inicjatywy gospodarczej w Bloku niż ci, którzy spędziwszy życie swoje przy warsztacie, -

Przy rozpatrywaniu budżetu gminnego był również rozpatrywany budżet Gminnej Kasy Pożyczkowej - Oszczędnościowej. W Miastach. Zarząd Kasy zmniejszył budżet w stosunku do roku ubiegłego o 1898,80 zł. zmniejszając częściowo placę pracowników i przewidując zmniejszenie się wpływów kapitałowych z racji ciężkiego położenia gospodarczego. Gmina Kasa Pożyczkowa - Oszczędnościowa jest najwięcej wspierana przez Państwowy Bank Rolny. Gwałtowne wycofanie kredytów przez PBR doprowadziło do upadku PBR. Zarząd Kasy by w przeciągu 2-3 miesięcy się spłacał 21.000 zł. Na wszelkie podania kasy - próba o odroczenia, lub zmniejszenia dalszej kwoty PBR przysyłają kartki zawiadamiające, że termin spłaty upływa dnia takiego z takiego. Przykro patrzeć na ten biedny lud, który załagał pożyczkę w lepszych czasach w nadziei, że sprzeda zboża i te 50 czy 100 zł. zwróci. Dziś musi sprzedać krowę czy konia, bo trzoda chlewna za bezcen 80 gr. żywej wagi) by częścią tego długu oddać. Zapomina wprost o swojej godności człowieka, o swoim „ja” kiedy zaczyna prosić, błagać, wprost zbierać ze łzami w oczach o odroczenie części spłaty - ale czy to możliwe kiedy PBR żąda bezwarunkowej spłaty. Obecnie znowu żądają na 15.11.1931. spłaty 40.000 zł. Nie wiem, poci się stwarza Instytucję finans. skazując na zagładę, bo w takich warunkach niema nawet możliwości wegetacji. W ten sposób podrywa się autorytet instytucji, popieranych przez Rząd. S.H.

Przy rozpatrywaniu budżetu gminnego był również rozpatrywany budżet Gminnej Kasy Pożyczkowej - Oszczędnościowej. W Miastach. Zarząd Kasy zmniejszył budżet w stosunku do roku ubiegłego o 1898,80 zł. zmniejszając częściowo placę pracowników i przewidując zmniejszenie się wpływów kapitałowych z racji ciężkiego położenia gospodarczego. Gmina Kasa Pożyczkowa - Oszczędnościowa jest najwięcej wspierana przez Państwowy Bank Rolny. Gwałtowne wycofanie kredytów przez PBR doprowadziło do upadku PBR. Zarząd Kasy by w przeciągu 2-3 miesięcy się spłacał 21.000 zł. Na wszelkie podania kasy - próba o odroczenia, lub zmniejszenia dalszej kwoty PBR przysyłają kartki zawiadamiające, że termin spłaty upływa dnia takiego z takiego. Przykro patrzeć na ten biedny lud, który załagał pożyczkę w lepszych czasach w nadziei, że sprzeda zboża i te 50 czy 100 zł. zwróci. Dziś musi sprzedać krowę czy konia, bo trzoda chlewna za bezcen 80 gr. żywej wagi) by częścią tego długu oddać. Zapomina wprost o swojej godności człowieka, o swoim „ja” kiedy zaczyna prosić, błagać, wprost zbierać ze łzami w oczach o odroczenie części spłaty - ale czy to możliwe kiedy PBR żąda bezwarunkowej spłaty. Obecnie znowu żądają na 15.11.1931. spłaty 40.000 zł. Nie wiem, poci się stwarza Instytucję finans. skazując na zagładę, bo w takich warunkach niema nawet możliwości wegetacji. W ten sposób podrywa się autorytet instytucji, popieranych przez Rząd. S.H.

Przy rozpatrywaniu budżetu gminnego był również rozpatrywany budżet Gminnej Kasy Pożyczkowej - Oszczędnościowej. W Miastach. Zarząd Kasy zmniejszył budżet w stosunku do roku ubiegłego o 1898,80 zł. zmniejszając częściowo placę pracowników i przewidując zmniejszenie się wpływów kapitałowych z racji ciężkiego położenia gospodarczego. Gmina Kasa Pożyczkowa - Oszczędnościowa jest najwięcej wspierana przez Państwowy Bank Rolny. Gwałtowne wycofanie kredytów przez PBR doprowadziło do upadku PBR. Zarząd Kasy by w przeciągu 2-3 miesięcy się spłacał 21.000 zł. Na wszelkie podania kasy - próba o odroczenia, lub zmniejszenia dalszej kwoty PBR przysyłają kartki zawiadamiające, że termin spłaty upływa dnia takiego z takiego. Przykro patrzeć na ten biedny lud, który załagał pożyczkę w lepszych czasach w nadziei, że sprzeda zboża i te 50 czy 100 zł. zwróci. Dziś musi sprzedać krowę czy konia, bo trzoda chlewna za bezcen 80 gr. żywej wagi) by częścią tego długu oddać. Zapomina wprost o swojej godności człowieka, o swoim „ja” kiedy zaczyna prosić, błagać, wprost zbierać ze łzami w oczach o odroczenie części spłaty - ale czy to możliwe kiedy PBR żąda bezwarunkowej spłaty. Obecnie znowu żądają na 15.11.1931. spłaty 40.000 zł. Nie wiem, poci się stwarza Instytucję finans. skazując na zagładę, bo w takich warunkach niema nawet możliwości wegetacji. W ten sposób podrywa się autorytet instytucji, popieranych przez Rząd. S.H.

Przy rozpatrywaniu budżetu gminnego był również rozpatrywany budżet Gminnej Kasy Pożyczkowej - Oszczędnościowej. W Miastach. Zarząd Kasy zmniejszył budżet w stosunku do roku ubiegłego o 1898,80 zł. zmniejszając częściowo placę pracowników i przewidując zmniejszenie się wpływów kapitałowych z racji ciężkiego położenia gospodarczego. Gmina Kasa Pożyczkowa - Oszczędnościowa jest najwięcej wspierana przez Państwowy Bank Rolny. Gwałtowne wycofanie kredytów przez PBR doprowadziło do upadku PBR. Zarząd Kasy by w przeciągu 2-3 miesięcy się spłacał 21.000 zł. Na wszelkie podania kasy - próba o odroczenia, lub zmniejszenia dalszej kwoty PBR przysyłają kartki zawiadamiające, że termin spłaty upływa dnia takiego z takiego. Przykro patrzeć na ten biedny lud, który załagał pożyczkę w lepszych czasach w nadziei, że sprzeda zboża i te 50 czy 100 zł. zwróci. Dziś musi sprzedać krowę czy konia, bo trzoda chlewna za bezcen 80 gr. żywej wagi) by częścią tego długu oddać. Zapomina wprost o swojej godności człowieka, o swoim „ja” kiedy zaczyna prosić, błagać, wprost zbierać ze łzami w oczach o odroczenie części spłaty - ale czy to możliwe kiedy PBR żąda bezwarunkowej spłaty. Obecnie znowu żądają na 15.11.1931. spłaty 40.000 zł. Nie wiem, poci się stwarza Instytucję finans. skazując na zagładę, bo w takich warunkach niema nawet możliwości wegetacji. W ten sposób podrywa się autorytet instytucji, popieranych przez Rząd. S.H.

Przy rozpatrywaniu budżetu gminnego był również rozpatrywany budżet Gminnej Kasy Pożyczkowej - Oszczędnościowej. W Miastach. Zarząd Kasy zmniejszył budżet w stosunku do roku ubiegłego o 1898,80 zł. zmniejszając częściowo placę pracowników i przewidując zmniejszenie się wpływów kapitałowych z racji ciężkiego położenia gospodarczego. Gmina Kasa Pożyczkowa - Oszczędnościowa jest najwięcej wspierana przez Państwowy Bank Rolny. Gwałtowne wycofanie kredytów przez PBR doprowadziło do upadku PBR. Zarząd Kasy by w przeciągu 2-3 miesięcy się spłacał 21.000 zł. Na wszelkie podania kasy - próba o odroczenia, lub zmniejszenia dalszej kwoty PBR przysyłają kartki zawiadamiające, że termin spłaty upływa dnia takiego z takiego. Przykro patrzeć na ten biedny lud, który załagał pożyczkę w lepszych czasach w nadziei, że sprzeda zboża i te 50 czy 100 zł. zwróci. Dziś musi sprzedać krowę czy konia, bo trzoda chlewna za bezcen 80 gr. żywej wagi) by częścią tego długu oddać. Zapomina wprost o swojej godności człowieka, o swoim „ja” kiedy zaczyna prosić, błagać, wprost zbierać ze łzami w oczach o odroczenie części spłaty - ale czy to możliwe kiedy PBR żąda bezwarunkowej spłaty. Obecnie znowu żądają na 15.11.1931. spłaty 40.000 zł. Nie wiem, poci się stwarza Instytucję finans. skazując na zagładę, bo w takich warunkach niema nawet możliwości wegetacji. W ten sposób podrywa się autorytet instytucji, popieranych przez Rząd. S.H.

Przy rozpatrywaniu budżetu gminnego był również rozpatrywany budżet Gminnej Kasy Pożyczkowej - Oszczędnościowej. W Miastach. Zarząd Kasy zmniejszył budżet w stosunku do roku ubiegłego o 1898,80 zł. zmniejszając częściowo placę pracowników i przewidując zmniejszenie się wpływów kapitałowych z racji ciężkiego położenia gospodarczego. Gmina Kasa Pożyczkowa - Oszczędnościowa jest najwięcej wspierana przez Państwowy Bank Rolny. Gwałtowne wycofanie kredytów przez PBR doprowadziło do upadku PBR. Zarząd Kasy by w przeciągu 2-3 miesięcy się spłacał 21.000 zł. Na wszelkie podania kasy - próba o odroczenia, lub zmniejszenia dalszej kwoty PBR przysyłają kartki zawiadamiające, że termin spłaty upływa dnia takiego z takiego. Przykro patrzeć na ten biedny lud, który załagał pożyczkę w lepszych czasach w nadziei, że sprzeda zboża i te 50 czy 100 zł. zwróci. Dziś musi sprzedać krowę czy konia, bo trzoda chlewna za bezcen 80 gr. żywej wagi) by częścią tego długu oddać. Zapomina wprost o swojej godności człowieka, o swoim „ja” kiedy zaczyna prosić, błagać, wprost zbierać ze łzami w oczach o odroczenie części spłaty - ale czy to możliwe kiedy PBR żąda bezwarunkowej spłaty. Obecnie znowu żądają na 15.11.1931. spłaty 40.000 zł. Nie wiem, poci się stwarza Instytucję finans. skazując na zagładę, bo w takich warunkach niema nawet możliwości wegetacji. W ten sposób podrywa się autorytet instytucji, popieranych przez Rząd. S.H.

Przy rozpatrywaniu budżetu gminnego był również rozpatrywany budżet Gminnej Kasy Pożyczkowej - Oszczędnościowej. W Miastach. Zarząd Kasy zmniejszył budżet w stosunku do roku ubiegłego o 1898,80 zł. zmniejszając częściowo placę pracowników i przewidując zmniejszenie się wpływów kapitałowych z racji ciężkiego położenia gospodarczego. Gmina Kasa Pożyczkowa - Oszczędnościowa jest najwięcej wspierana przez Państwowy Bank Rolny. Gwałtowne wycofanie kredytów przez PBR doprowadziło do upadku PBR. Zarząd Kasy by w przeciągu 2-3 miesięcy się spłacał 21.000 zł. Na wszelkie podania kasy - próba o odroczenia, lub zmniejszenia dalszej kwoty PBR przysyłają kartki zawiadamiające, że termin spłaty upływa dnia takiego z takiego. Przykro patrzeć na ten biedny lud, który załagał pożyczkę w lepszych czasach w nadziei, że sprzeda zboża i te 50 czy 100 zł. zwróci. Dziś musi sprzedać krowę czy konia, bo trzoda chlewna za bezcen 80 gr. żywej wagi) by częścią tego długu oddać. Zapomina wprost o swojej godności człowieka, o swoim „ja” kiedy zaczyna prosić, błagać, wprost zbierać ze łzami w oczach o odroczenie części spłaty - ale czy to możliwe kiedy PBR żąda bezwarunkowej spłaty. Obecnie znowu żądają na 15.11.1931. spłaty 40.000 zł. Nie wiem, poci się stwarza Instytucję finans. skazując na zagładę, bo w takich warunkach niema nawet możliwości wegetacji. W ten sposób podrywa się autorytet instytucji, popieranych przez Rząd. S.H.

Przy rozpatrywaniu budżetu gminnego był również rozpatrywany budżet Gminnej Kasy Pożyczkowej - Oszczędnościowej. W Miastach. Zarząd Kasy zmniejszył budżet w stosunku do roku ubiegłego o 1898,80 zł. zmniejszając częściowo placę pracowników i przewidując zmniejszenie się wpływów kapitałowych z racji ciężkiego położenia gospodarczego. Gmina Kasa Pożyczkowa - Oszczędnościowa jest najwięcej wspierana przez Państwowy Bank Rolny. Gwałtowne wycofanie kredytów przez PBR doprowadziło do upadku PBR. Zarząd Kasy by w przeciągu 2-3 miesięcy się spłacał 21.000 zł. Na wszelkie podania kasy - próba o odroczenia, lub zmniejszenia dalszej kwoty PBR przysyłają kartki zawiadamiające, że termin spłaty upływa dnia takiego z takiego. Przykro patrzeć na ten biedny lud, który załagał pożyczkę w lepszych czasach w nadziei, że sprzeda zboża i te 50 czy 100 zł. zwróci. Dziś musi sprzedać krowę czy konia, bo trzoda chlewna za bezcen 80 gr. żywej wagi) by częścią tego długu oddać. Zapomina wprost o swojej godności człowieka, o swoim „ja” kiedy zaczyna prosić, błagać, wprost zbierać ze łzami w oczach o odroczenie części spłaty - ale czy to możliwe kiedy PBR żąda bezwarunkowej spłaty. Obecnie znowu żądają na 15.11.1931. spłaty 40.000 zł. Nie wiem, poci się stwarza Instytucję finans. skazując na zagładę, bo w takich warunkach niema nawet możliwości wegetacji. W ten sposób podrywa się autorytet instytucji, popieranych przez Rząd. S.H.

Przy rozpatrywaniu budżetu gminnego był również rozpatrywany budżet Gminnej Kasy Pożyczkowej - Oszczędnościowej. W Miastach. Zarząd Kasy zmniejszył budżet w stosunku do roku ubiegłego o 1898,80 zł. zmniejszając częściowo placę pracowników i przewidując zmniejszenie się wpływów kapitałowych z racji ciężkiego położenia gospodarczego. Gmina Kasa Pożyczkowa - Oszczędnościowa jest najwięcej wspierana przez Państwowy Bank Rolny. Gwałtowne wycofanie kredytów przez PBR doprowadziło do upadku PBR. Zarząd Kasy by w przeciągu 2-3 miesięcy się spłacał 21.000 zł. Na wszelkie podania kasy - próba o odroczenia, lub zmniejszenia dalszej kwoty PBR przysyłają kartki zawiadamiające, że termin spłaty upływa dnia takiego z takiego. Przykro patrzeć na ten biedny lud, który załagał pożyczkę w lepszych czasach w nadziei, że sprzeda zboża i te 50 czy 100 zł. zwróci. Dziś musi sprzedać krowę czy konia, bo trzoda chlewna za bezcen 80 gr. żywej wagi) by częścią tego długu oddać. Zapomina wprost o swojej godności człowieka, o swoim „ja” kiedy zaczyna prosić, błagać, wprost zbierać ze łzami w oczach o odroczenie części spłaty - ale czy to możliwe kiedy PBR żąda bezwarunkowej spłaty. Obecnie znowu żądają na 15.11.1931. spłaty 40.000 zł. Nie wiem, poci się stwarza Instytucję finans. skazując na zagładę, bo w takich warunkach niema nawet możliwości wegetacji. W ten sposób podrywa się autorytet instytucji, popieranych przez Rząd. S.H.

Przy rozpatrywaniu budżetu gminnego był również rozpatrywany budżet Gminnej Kasy Pożyczkowej - Oszczędnościowej. W Miastach. Zarząd Kasy zmniejszył budżet w stosunku do roku ubiegłego o 1898,80 zł. zmniejszając częściowo placę pracowników i przewidując zmniejszenie się wpływów kapitałowych z racji ciężkiego położenia gospodarczego. Gmina Kasa Pożyczkowa - Oszczędnościowa jest najwięcej wspierana przez Państwowy Bank Rolny. Gwałtowne wycofanie kredytów przez PBR doprowadziło do upadku PBR. Zarząd Kasy by w przeciągu 2-3 miesięcy się spłacał 21.000 zł. Na wszelkie podania kasy - próba o odroczenia, lub zmniejszenia dalszej kwoty PBR przysyłają kartki zawiadamiające, że termin spłaty upływa dnia takiego z takiego. Przykro patrzeć na ten biedny lud, który załagał pożyczkę w lepszych czasach w nadziei, że sprzeda zboża i te 50 czy 100 zł. zwróci. Dziś musi sprzedać krowę czy konia, bo trzoda chlewna za bezcen 80 gr. żywej wagi) by częścią tego długu oddać. Zapomina wprost o swojej godności człowieka, o swoim „ja” kiedy zaczyna prosić, błagać, wprost zbierać ze łzami w oczach o odroczenie części spłaty - ale czy to możliwe kiedy PBR żąda bezwarunkowej spłaty. Obecnie znowu żądają na 15.11.1931. spłaty 40.000 zł. Nie wiem, poci się stwarza Instytucję finans. skazując na zagładę, bo w takich warunkach niema nawet możliwości wegetacji. W ten sposób podrywa się autorytet instytucji, popieranych przez Rząd. S.H.

Przy rozpatrywaniu budżetu gminnego był również rozpatrywany budżet Gminnej Kasy Pożyczkowej - Oszczędnościowej. W Miastach. Zarząd Kasy zmniejszył budżet w stosunku do roku ubiegłego o 1898,80 zł. zmniejszając częściowo placę pracowników i przewidując zmniejszenie się wpływów kapitałowych z racji ciężkiego położenia gospodarczego. Gmina Kasa Pożyczkowa - Oszczędnościowa jest najwięcej wspierana przez Państwowy Bank Rolny. Gwałtowne wycofanie kredytów przez PBR doprowadziło do upadku PBR. Zarząd Kasy by w przeciągu 2-3 miesięcy się spłacał 21.000 zł. Na wszelkie podania kasy - próba o odroczenia, lub zmniejszenia dalszej kwoty PBR przysyłają kartki zawiadamiające, że termin spłaty upływa dnia takiego z takiego. Przykro patrzeć na ten biedny lud, który załagał pożyczkę w lepszych czasach w nadziei, że sprzeda zboża i te 50 czy 100 zł. zwróci. Dziś musi sprzedać krowę czy konia, bo trzoda chlewna za bezcen 80 gr. żywej wagi) by częścią tego długu oddać. Zapomina wprost o swojej godności człowieka, o swoim „ja” kiedy zaczyna prosić, błagać, wprost zbierać ze łzami w oczach o odroczenie części spłaty - ale czy to możliwe kiedy PBR żąda bezwarunkowej spłaty. Obecnie znowu żądają na 15.11.1931. spłaty 40.000 zł. Nie wiem, poci się stwarza Instytucję finans. skazując na zagładę, bo w takich warunkach niema nawet możliwości wegetacji. W ten sposób podrywa się autorytet instytucji, popieranych przez Rząd. S.H.

Przy rozpatrywaniu budżetu gminnego był również rozpatrywany budżet Gminnej Kasy Pożyczkowej - Oszczędnościowej. W Miastach. Zarząd Kasy zmniejszył budżet w stosunku do roku ubiegłego o 1898,80 zł. zmniejszając częściowo placę pracowników i przewidując zmniejszenie się wpływów kapitałowych z racji ciężkiego położenia gospodarczego. Gmina Kasa Pożyczkowa - Oszczędnościowa jest najwięcej wspierana przez Państwowy Bank Rolny. Gwałtowne wycofanie kredytów przez PBR doprowadziło do upadku PBR. Zarząd Kasy by w przeciągu 2-3 miesięcy się spłacał 21.000 zł. Na wszelkie podania kasy - próba o odroczenia, lub zmniejszenia dalszej kwoty PBR przysyłają kartki zawiadamiające, że termin spłaty upływa dnia takiego z takiego. Przykro patrzeć na ten biedny lud, który załagał pożyczkę w lepszych czasach w nadziei, że sprzeda zboża i te 50 czy 100 zł. zwróci. Dziś musi sprzedać krowę czy konia, bo trzoda chlewna za bezcen 80 gr. żywej wagi) by częścią tego długu oddać. Zapomina wprost o swojej godności człowieka, o swoim „ja” kiedy zaczyna prosić, błagać, wprost zbierać ze łzami w oczach o odroczenie części spłaty - ale czy to możliwe kiedy PBR żąda bezwarunkowej spłaty. Obecnie znowu żądają na 15.11.1931. spłaty 40.000 zł. Nie wiem, poci się stwarza Instytucję finans. skazując na zagładę, bo w takich warunkach niema nawet możliwości wegetacji. W ten sposób podrywa się autorytet instytucji, popieranych przez Rząd. S.H.

Międzynarodowe zawody hokejowe w Krynicy

MECZE FINAŁOWE: AMERYKA - AUSTRIA, KANADA - CZECHY O mistrzostwo świata w hokeju

(Korespondencja własna)

Krynica 2. II. 31 r.

Cechy narodowe danych osobników przebijają w sporcie równie wyraźnie, jak w każdej innej rzeczy. Mecz Angia - Austria był tego wybornym przykładem. Austriacy eleganccy, jak w salonie. Ładnie ubrani, przeczni, grają miękko, - starają się kombinacją, techniką zwyciężyć przeciwnika.

Anglicy nie są brutalni - o, nie! Ale idą ostro na gracza, jeśli przez nieuwagę przewrócą którego - pomagają mu się podnieść, przepraszają i - wywracają następnego.

W hokeju wolno zmieniać graczy dowolnie, choćby co trzy minuty; Austriacy korzystali często z tego i zmieniali po pół drużyny naraz. Anglicy mieli tylko dwóch rezerwowanych i to wyraźnie słabszych, to też pod koniec byli potężnie zmęczeni. A koniec meczu odwrócił się bardzo, bo podczas przepisowych 45 minut żadna drużyna nie zdołała strzelić bramki. Wspólnie strzelali Anglików z połowy boiska, mistrze ataki Wiedeńczyków - wszystko kończyło się na obu bramkach: Weissie i Little. Rzeczywiście, bramka jest tak mała, że gdy dwumetrowy grubas, opancerzony nieczem tank, stanie przed nią, - wepchnąć krążek jest diabelnie trudno. A Weiss i Little (ten chłopina stukilowy nazywa się Little - Mały!!!) są mistrzami w swym fachu - niedość, że grzbi, jeszcze się ruszają czasami, co robić z takim?

Ostatecznie w przedłożeniu mniej wyczerpani Wiedeńczycy z zamieszania uzyskali jedyną bramkę i pokrzykując radośnie, zeszli jako zwycięzcy 1 : 0.

Czesi i Węgrzy nie lubią się nigdzie. Na lodowisku nie więcej niż w Genewie. Ich mecz był brutalny i chamski. Ton nadali Czesi, którzy - choć dużo lepsi - faulowali, ile wlezie. Złazłszy Malecka wyrzucił się grubiaństwem. Dziwny typ - technik nadzwyczajny, strzelec pierwszorzędny. Rusza się słabo, t. j. niezbyst szybko; zato potrafi w miejscu kiwnąć dwóch, trzech graczy i walić tak silnie, że aż plot trzęszechy. Czesi ciągle mu podają, jest wśród nich jakby król, dyryguje, łaje, krzyczy - gdy sam spartoli, nikt mu nie śmie powiedzieć.

Malecek dostaje krążek - napada Węgier, błyskawiczny zwrot w prawo - drugi Węgier, on jeszcze w prawo - okreca się, jak fryga, ciągnie krążek kijem za sobą - Węgrzy nie już nie wiedzą, zgłupieli zupełnie - Malecek jedzie dalej. Publiczność bije brawo i wrzeszczy: biś! Po chwili udaje się Węgrowi dopędzić Maleckę i odebrać mu krążek, wściekły mistrz rabie go, bezczelnie kijem po nogach - Węgier leży. „Fuj, fuj!” - woła tłum, a sędzia usuwa Maleckę za banded na dwie minuty. Cztery razy został zrzucony z boiska.

Czesi wygrali 4 : 1. Malecek nie strzelił żadnej bramki i to go, - zdaje się - mocno rozgniewało. Tak się składało, że on strzelał, a partnerzy dobijali w siatkę.

Kiedy stanęli naprzeciw siebie drużyny Stanów Zjednoczonych i Rumunów, wszystkie kobiety aż stęknęły. Niewiadomo dlaczego, ale uderzało o bice cała Krynica, że Rumuni są szalenie przystojni, przelśni, cudowni. Są oni w rzeczywistości kruczo czarni, leniwi, rozlaźli, i o grze nie mają pojęcia. Co to grać - jeździć nie bardzo. Coraz to któryś sam z własnej inicjatywy rozciągał się, jak długi.

Najlepszym, t. zn. najmniej beznadziejnym, był książę Kantakusen. Udało mu się parę razy strzelić w kierunku Amerykanów - dostał za to frenetyczne brawa.

Amerikanie zadziwili. Niema wybitnych jednostek a la Watson, lecz za to demoniczna szybkość i akrobacja. Cała drużyna sunie jak lawina, pędzi, leci... Rumuni podstawiają kije, wywracają się pod nogi - Amerikanie przeskakują ich, przesadzają jak konie rasowe przeszkody.

I co za zgranie. W pełnym biegu podaje do tyłu, drugi nadlatuje i bęc - ładuje krążek w bramkę z taką siłą, że bramkarz rumuński nawet nie interwenjuje. Niewiadomo jeszcze, kto zostanie mistrzem świata - Kanada czy Amerykanie?

Kantakusen ma krążek - podjeżdża parę kroków i - strzela gdzieś Panu Bogu w okno. Salcia aż chrypie od wrzasku entuzjastycznego.

- Czego pani się wydziera? Przecie to było haniebnie spartolone? - Ja muszę krzyknąć Rumuna. To taki ognisty chłopak! - Możesz być spokojna, moja szkaradzu... Karol.

ARCHITEKT
TEODOR SMORGONSKI
początek z zagranicy i wziął w przysięgę od g. 5-7. Ul. Żelazkowskiego 5, m. 40.

Referaty były przepatane deklamacyjami, produkcjami muzycznymi oraz występami chóru sem., który wykonał „Sztandary na Kremlu” (otwarcie polskiej części akademii) „Boże coś Polskę” (zamknięcie akademii) oraz hymn narodowy: litewski, białoruski, ukraiński i łotewski.

Mniejsza o ścisłą treść referatów, które, naturalnie, nie były rozprawami naukowymi i nie wzbogacały wiedzy historycznej; natomiast cała akademia znakomicie wzbogacała ducha.

W Pińsku, dalekim, cichym Pińsku, grupa ludzi, znających i kochających przeszłość naszych ziem i nie-rozerwalnie związanych z naszym krajem, znalazła głos właściwy, którym należało przemówić na uroczystości Witoldowej.

I Witold pomyślał ten głos... Pamiętnego wieczora duch Witolda niezawodnie był w Pińsku wśród przyszych kapłanów, składających Wielkiemu Litwinowi hołd w imieniu wszystkich narodów, które należały do jego państwa...

W Pińsku, dalekim, cichym Pińsku, grupa ludzi, znających i kochających przeszłość naszych ziem i nie-rozerwalnie związanych z naszym krajem, znalazła głos właściwy, którym należało przemówić na uroczystości Witoldowej.

I Witold pomyślał ten głos... Pamiętnego wieczora duch Witolda niezawodnie był w Pińsku wśród przyszych kapłanów, składających Wielkiemu Litwinowi hołd w imieniu wszystkich narodów, które należały do jego państwa...

W Pińsku, dalekim, cichym Pińsku, grupa ludzi, znających i kochających przeszłość naszych ziem i nie-rozerwalnie związanych z naszym krajem, znalazła głos właściwy, którym należało przemówić na uroczystości Witoldowej.

I Witold pomyślał ten głos... Pamiętnego wieczora duch Witolda niezawodnie był w Pińsku wśród przyszych kapłanów, składających Wielkiemu Litwinowi hołd w imieniu wszystkich narodów, które należały do jego państwa...

W Pińsku, dalekim, cichym Pińsku, grupa ludzi, znających i kochających przeszłość naszych ziem i nie-rozerwalnie związanych z naszym krajem, znalazła głos właściwy, którym należało przemówić na uroczystości Witoldowej.

I Witold pomyślał ten głos... Pamiętnego wieczora duch Witolda niezawodnie był w Pińsku wśród przyszych kapłanów, składających Wielkiemu Litwinowi hołd w imieniu wszystkich narodów, które należały do jego państwa...

W Pińsku, dalekim, cichym Pińsku, grupa ludzi, znających i kochających przeszłość naszych ziem i nie-rozerwalnie związanych z naszym krajem, znalazła głos właściwy, którym należało przemówić na uroczystości Witoldowej.

I Witold pomyślał ten głos... Pamiętnego wieczora duch Witolda niezawodnie był w Pińsku wśród przyszych kapłanów, składających Wielkiemu Litwinowi hołd w imieniu wszystkich narodów, które należały do jego państwa...

Eksceleńcja-murzyn

Nowy rząd francuski p. Piotra Lavala ma swoją sensację - kolorową. Oto podsekretarz stanu w ministerstwie kolonii został poseł Diagne, murzyn czystej krwi i pełnej czarnej barwy. Wypadek to pierwszy w dziejach parlamentaryzmu francuskiego, murzyni bowiem posłowali już nieraz, ale nigdy jeszcze nie byli członkami rady ministrów.

W czerwonej sali Pałacu Burbońskiego uderzają widza na galerii dwie czarne plamy na ławach poselskich. Są niemi dwaj posłowie murzyni, a nianowicie p. Candace, poseł z Gwadelupy, i wspomniany już p. Diagne, poseł z Senegalu. Kolor skóry jest może podobny, ale pokrywa on dwie zgody - odmienne indywidualności.

Pan Candace jest tegi, grubego, gwałtowny, ma potężny głos i bardzo ożywioną gestykulację. P. Diagne jest szczupły, smukły i pod każdym względem bardziej dyskretny od swego kolegi po barwie skóry. P. Candace niejednokrotnie klepie bezceremonialnie i hulańcistwie kolegów po brzucho czy o ramieniu. P. Diagne spaceruje z nim pod rękę po kulisach, prowadząc ich, poufne rozmowy. Przedstawiciel Gwadelupy jest zabójczy i brutalny. Poseł z Senegalu jest ciętki i ugrzeszcony. Dzięki temu doszedł dalej aniżeli ten.

Diagne był już w czasie wojny komisarzem rządu w Senegalu dla spraw rekrutacji żołnierzy. Przewodził grupie masońców. P. Candace znow przez pewien czas stał na czele centrowej frakcji „lewicy radykalnej”. Na początku tej sesji kandydował na stanowisko wiceprezenta Izby Deputowanych. Jeden z białych kolegów powiedział mu wtedy: „Nie możesz zostać wiceprezydentem”. - Dlaczego? - Nie mógłbyś przewodniczyć na posiedzeniu nocnym. Byłbyś niewidzialny!

P. Candace zwyciężył przepaść, ale nie z tego kolorowego powodu. Nie cieszy się sympatią Izby, zwłaszcza zaś lewej jej strony. Ostatnie wybory na Gwadelupie były krwawe, jak to zwykle tam bywa, bez względu na to, czy chodzi o nowego posła do parlamentu, czy też o radę gminną. Krew murzynska jest gorąca, zarzuca, że strona przeciwna dopuszcza się nadużyć wyborczych są częste i gwałtowne. Mieszkańcy tej starej kolonii francuskiej - jedni z pozostałych mieszkawców kolonii francuskiej mają pełne prawa ob

Co ciekawego znajdujemy w nowych czasopismach?

Skrzydła Polska Nr. 1, organ klubów lotniczych. Wydawnictwo LOPP, Między-
nie ten powstał w lipcu 1930 r., jako cza-
dajski „Młodego lotnika”, połączony z
„Piłotem”.
Czasopismo, redagowane przez p. Je-
zowego, Osińskiego, zawiera wiele ciekawego
materiału i doskonale popularyzuje zagad-
nienie lotnictwa w Polsce. W Nr. 1 m.
in. jest obszernie sprawozdanie z działalno-
ści Kom. Wojew. LOPP w Nowogrodzie z
portretem wojewody Z. Bęczkowskiego i w-
wojewody F. Godlewskiego.

Sprawy naukowe Nr. 2. Zar. po-
sługując się nieco szwankującą polszczy-
ną ogólnie porusza zagadnienie wzajem-
nych stosunków pomiędzy inspektorem
a nauczycielem. St. Dąbkowski zastanawia
się nad kłamestwem u dzieci. Frank wskazu-
je sposoby propagowania sportu i wycho-
wania fizycznego. Wiele drobnych artyku-
łów i wzmianek. Redakcja zapowiada wpro-
wadzenie dwóch nowych działów: porady
prawniczej oraz porady, dotyczącej organizacji
szkoły.

L'Europe centrale Nr. 5. W najnowszym
numerze tego czasopisma znajdujemy o-
Polsce artykuł K. Smogorzewskiego: „Pol-
ska i Niemcy pod batami w Genewie”.

L'Europe nouvelle Nr. 676 zawiera
w sobie echa genewskie. L. Weiss daje ar-
tykuł p. t. „Genewa: co się mówi, co się myś-
li i co się robi”. Bogata, jak zwykle, syme-
tycznie ujęta kronika życia Paryża.

SPORT

LEKKA ATLETYKA.

Królowa sportów weszła już w szranki
rozpoczynając jakby swój sezon zawodami
w Przemyślu. Bardzo ruchliwy tamtejszy
ośrodek wykorzystując swoje specyficzne
i jedyne warunki w całej Polsce, posiadając
odpowiednie hali (długość obwodu bieżni
120 mtr.) urządził ogólnopolskie zawody.
Zawodnicy rzeczywiście tłumnie weszli
zjechać się, aby wykazać, że nie zmarowali
zimy. Jedyne Wilno nie wysłało swych re-
prezentantów.

Panie: pchnięcie kulą, Kobielska 9 m.
56 cm. bieg 800 mtr. Orłowska (stadion —
Katowice). 2 m. 50,8 sek. skok w dal Hu-
lanicka — (Garazyna) 4 m. 94 cm., bieg
50 mtr. Hulanicka 6,7 sek. 50 po przez plot
ki Schabinska 1,8 sek. skok wyszły Eker-
landówna (stadion) 145 cm.

Panowie: skok w dal Noworad (Sokół-
Jarosław) 6 m. 47 cm., kulą Tłignier (So-
kół — Poznań) 13 m. 79 cm. sensacyjne
zwyyciostwo nad Helasem — mistrzem — Pol-
ski 900 mtr. Rzepis (Stadion) 2 m. 12,1 sek.
skok w wysz: Wojnarowicz (Sokół — Lwów
172 cm. 50 mtr. przez plotki. Nowosielski
(Czarnobyl) 6,9 sek. 1500 mtr. Kusociński
(Warszawianka), 4 m. 19 sek. 11 50 mtr.
Sikorski 5,8 sek. sztafeta 4x1000 m. kom-
bin. Czołowa — Warszawianka 12 m. 18
sek. przed A.Z.S. — Warszawa.

RADIO WILEŃSKIE

CZWARTEK, DNIA 5 LUTEGO

11.58: Czas.
12.35 — 14: Koncert szkolny z Filharm.
warszawskiej (muzyka węgierska).
14.30 — 14.55: Kacik dla Pań z Warsz.
15.50 — 16.10: „Przygody księżki w bi-
bliotece” — odczyt z Warszawy wygłosi
K. Daszkiewicz.

16.25 — 16.30: Program dzienny.
16.30 — 17.15: Koncert symfoniczny
(płyty). 1. Humpredinek — uwert. „Jas i
Malgosiata”. 2. Goldmark — aria z koncertu
skrzyp. (E. Morini). 3. Grieg — koncert
fortepianowy z ork. (Arthur de Greef). 4.
Grieg — wesele na Trolldhaugen.

17.15 — 17.40: „Współpraca gospodar-
cza z wędzko-polską” — odczyt z Krakowa
wygłosi dr. T. Spitzer.

17.45 — 18.45: Koncert kameralny z
Warszawy (Haydn).
18.45 — 19.00: Komunikat akadem. Ko-
la Misyjnego.

19 — 19.20: „Skrzynka pocztowa Nr.
142” — listy radioluchaczy omówi Witold
Hulewicz, dyr. progr. R. W.

19.20 — 19.30: Pogadanka aktualna w
związku z tyg. W.F. i P. W.

19.30 — 19.40: Program na piątek i rozm.
19.40 — 19.55: Prasowy dziennik radio-
wy z Warszawy.

20 — 20.15: Feljeton z Krynicy.

20.15 — 20.30: „Pogadanka radiotech-
niczna” — wygłosi Mieczysław Galski.

20.30 — 21.30: Muzyka lekka z Warsz.
21.30 — 22.15: Audycja literacka ze
Lwowa (Słuch. żakowski).

22.15 — 22.35: Koncert solistów z Po-
znań.

22.35 — 23.45: Komun. i muzyka tanecz-
na z Warszawy.

23.45 — 24: Komunikaty z międzyznar.
zawodów hockey'owych w Krynicy.

ZE ŚWIATA

KTO ZNAJDZIE NOWY SPOBÓB SAMO-
BOJSTWA — OTRZYMA WYSOKĄ
NAGRODĘ.

Grupa ludzka jest nieuleczalna. Świad-
czy o tem nowy konkurs, rozpisany przez
jedną z towarzystw amerykańskich, dla
tych którzy znajdą nowy sposób odbiera-
nia sobie życia. Bismarck renowel, zmru-
wiwszy, gaz, strychnina i t. p. środki, znu-
szające danego osobnika do ewakuacji na
drugą stronę, są już tak przestarzałe, że na-
wet samobójcy poczynają czuć do nich
wstręt. Konkurs obywateli został przesła-
ny wynalazcom nowej śmierci. Jeden z
uczestników konkursu pisze, że samobójca
powinien odebrać sobie życie przez powie-
szenie się głową na dół, drugi twierdzi, że
romantycznie byłoby umierać w szczelnie
zakołowanej beczce, spuszczanej do morza,
inny znowu pisze, że uważa za bohaterów
człowieka, który zjedzie na rowerze z da-
cha drapacza. — Jest to w istocie ciekawy
konkurs.

TOWARY WIDZEWSKIE

na białą męską i damską —
ceny niebywale niskie, oraz towary
zysadowe w wielkim wyborze, pol. ca
A. GŁOWINSKI Wileńska 27

Pianina i Forteplany
o królewskiej sławie Pleyel, Bechstein etc.
także Arnold Fibiger, Kersch i Syn.
uznane rzeczywiście za najlepsze
w kraju przez nabywców i fachow-
ców w P. W. Wystawie Kraj. w Pozna-
niu w 1929 r. i w Wilnie w r. 1931
(Grand Prix i Wielkie Medale Złote).
WILNO.
ul. Niemiecka 3, m. 6.
CENY FAKTYCZNE

OPAL, DESKI (suche)
Składnica Państwowa Materiałów Drzewnych
przy Dyr. Lasów Państw. w Wilnie, Wielka 66, pok. 4
Sклады: ul. Podgórna 7, telefon 18-37
ul. Piłsudskiego 67.

Oszczędności
swoje złote i dolary
ulokuj na wysoki e-
opracowanie. Go-
tówka twoja jest za-
chowana z procentem, sre-
brem i drogiem kamie-
niem. LOMBARD PLAC
Katedralny, Biskupia 12
Wzajemne pożyczki pod
zastaw: złota, srebra,
biżuterii, futeł, me-
bli, pamiątek, sakocho-
dów i wszelkich towa-
rów. — 4

INSTITUT DE BEAUTE
„KEVA” (Paris)
Mickiewicz 37, tel.
657, od 11-1.
Ro gladanie i odwie-
żanie twarzy. Leczenie
wagrow i przyszczy
Elektryzacja W.Z.P. 58

2) Tajemnica amuletu

Skinetka głowa przyjaźnie i odesz-
ła. Travers wrócił się grzecznie do
nieznajomego: — Przepraszam pana, kim jest ta
panienka?

Zapytany obejrzał go od stóp do
głowy, jakby chcąc poznać, z kim ma
do czynienia i zapytał:

— Pan nie jest tutaj?

— Nie, przed paru dniami przyje-
chałem do Atryki. — odpowiedział
mimicznie się.

— Ona nazywa się miss Veston.

— Aha, dziękuję. Córka misjonar-
za?

— Przybył rzucił zdumione spojrze-
nie i roześmiał się głośno:

— Skąd panu się wzięła taka myśl?

— Hm... nie wiem, — wybełkotał
King, — ale ona jest taka zimna, ro-
bi robotkę... a tubylcy kłaniają się jej,
więc myślałem...

Twarz nieznajomego stała się po-
ważna:

— Nie, panie, ona nie jest córką
misjonarza. Niech mi pan wierzy. Ale
ona sama jest misjonarką, chociaż
sama nie zdaje sobie z tego sprawy.
O, więcej jest warta od misjonarzy:
Ona uczy tubylców szacunku dla bia-
łych kobiet, a robi to lepiej, niżby po-
trafiło zrobić czterdziestu misjonarzy,
przez czterdziście lat. Jeśli kto wątpi
w to, niech uwierzy słowu Curtisa
Zike!

To mówiąc wstał, skinął głową i
odeszedł. Travers patrzył za nim z peł-
nem szacunkiem zdziwieniem. Nazwisko
to nie było mu obce. Dla kogo reszta
mogłoby być obcym? Curtis Zike
był najlepszym myślnym w Atryce i
imię jego było sławne na całym świe-
cie. Nic więc dziwnego, że książę
pragnął go mieć za towarzysza.

Travers King uczył się nagle bar-
dzo młodym, niedoświadczonym i sa-
motnym. Co za okropny kraj W Lon-

dynie pełno było młodych ludzi, po-
dobnych do niego, wśród których
czuł się, jak ryba w wodzie. A tutaj...
Mężczyźni byli pozbawieni tego zma-
niejszenia, tak młodego wśród mło-
dzieży z jego stery, mówili mało, krót-
ko i ostro... Z westchnieniem podniósł
głazę, ale nie mógł czytać. Pragnął,
by mały kłębek, znów potoczył się ku
niemu i dał mu sposobność poprawie-
nia złego wrażenia, które musiał zro-
bić.

Było to oznaka, że Travers King
zajrzał wreszcie do Księgi Życia i
rozumiał, że zawiera ona gorzkie
prawdy mądrości: że nie należy być
zarozumiałym i polegać na swym ro-
zumie i doświadczeniu, a zawsze być
gotowym do przyjęcia nauki i pozna-
nia nowych stron życia.

Pełno było dnia tego w hotelowej
restauracji. Jednocześnie prawie przy-
były do portu trzy okręty: z Południa
wej Afryki, z Europy i z Bombaju.
Zmęczeni podróżą, pasażerowie z ra-
doscią wydostali się na ląd stały. O-
biad zbliżał się ku końcowi i ruch
wznagał się z każdą chwilą. Głośne
rozmowy mieszały się z brzękiem ta-
lerzy. Kelnerzy — tubylcy grzecznie i
ciężko manewrowali pomiędzy stolikami.
Travers King czuł się nieznacznie os-
motnionym pośród tych turystów i ko-
lonistów. Pocieszał się tylko tem, że
udało mu się zdobyć miejsce w pobli-
żu miss Veston. Zbyt słabym byłoby
określeniem jego uczuć, gdybyśmy po-
wiedzieli, że panienka ta interesowała
go bardzo. Myśl o niej prześladowała
go stale. Kim była ta kobieta, o któ-
rej nawet Curtis Like odzywał się z
najwyższym szacunkiem i zachwytem?
Co tu robi? Cemu interesuje się tak
żywo fuzjani? Travers nigdy nie sły-
szał, aby państwo rozmawiało o polowa-
niu. Wszystko to wydawało mu się
ziemnie zagadkowe. Obserwował więc
ja nieznacznie, spuszczając oczy za
każdym razem, gdy ona odwracała się
w jego stronę.

PRZETARG

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W WILNIE NINIEJSZYM OGŁASZA, 12 DNIA 9 LUTEGO 1931 R. O GODZ. 12-ej W LOKALU DYREKCYJ (UL. WIELKA NR. 66) ODBĘDZIE SIĘ SUBMISJA NA WYDZIERZAWIENIE NIZEJ WYMIENIONYCH RYBOŁÓSTW NA OKRES DO 1-IV 1934 R.

L. p.	Nazwa obiektów	Nr. grupy	Objekt znajduje się w:			Obszar w ha	Cena wywoławcza z tych złote i na rocznym czynszu	Wadium zł.	Termin objęcia dzierżawy
			Nadleśnictwo	Powiecie	Gminie				
1	Jez. Strusto (część)	36 VII	brasławskie	brasławski	brasławskiej smolewskiej	1062,35 10,00	5000,00 80,00	1500,00 24,00	od 1. IV. 1931 r.
2	Jez. Wejki								
3	Jez. Zapoie 2, 80 ha, Mikulskie 2 ha, Hlu- botka 0,80 ha				słobódzkiej	5,60	40,00	13,00	od dnia przetargu
4	Jez. Widucinis 2, 30 ha, Jezwinis 5,00 ha Baltruksas 4,30 ha		druskienickie huciuskie	grodzieński	porzeckiej duksztańskiej	11,60 2395,50	155,00 17000,00	50,00 5100,00	od dnia 1. IV 1931 r.
5	Jez. Dżisna	48 43-a	hozańskie	brasławski	widuckiej	39,61	200,00	60,00	od dnia przetargu
6	Jez. Maruga (wstęp)		huciuskie	grodzieński	hozańkiej	19,40	180,00	60,00	
7	Jez. Byk		huciuskie	wil. trocki	kienkiej	3,00	30,00	10,00	
8	Rzeka Szyłwianka i kanał Artumejny		kraplunskie	nowogrodzki	iwieńskiej	15,00	15,00	48,00	
9	Rzeka Merezanka, Rudonanka, Zwi- grda	5	międzyrzeckie	wil. trocki	rudzkiej	74,50	300,00	96,00	
10	Jez. Obstra	49	międzyrzeckie	brasławski	przebrodzkiej	1056,60	8000,00	2540,00	
11	Jeziora: Balcicka 14,70 ha, Bierzewo 1, 20 ha, Niemenczyński 1,70 ha, Dumble- 2,20 ha, Swirna 1,70 ha, Kompocis 3,50 ha, Jusino, Murzele 34,45 ha, Pur- niskis 1,15 ha	7	niemenczyński	wil. trocki	niemenczyński	59,90	800,00	254,00	
12	Jez. Iksztuginis 4,20 ha, Powelnis 3,00 ha Aklialis 1,50 ha	A	orańskie	święciański	orański	8,70	50,00	16,00	
13	Jez. Swir (część)		podbrodzkie	święciański	swirskiej	350,00	350,00	315,00	
14	Jez. Kierocis 2,85 ha, Gieruciszki 21,85 ha	55	święciański		angmiański	45,72	225,00	72,00	od 15. VIII. 1931 r.
15	Jez. Sudata				święciański	12,00	150,00	41,00	
16	Jez. Smigłowie 2,00 ha, Witrolawska 2,00 ha, Bicziski 15,00 ha		trockie	wil. trocki	trockiej	19,00	400,00	125,00	od 15. II. 1931 r.
17	Jez. Wula		wilejskie	wilejski	kołowieckiej	64,30	640,00	192,00	od 1. IV. 1931 r.
18	Rzeka Wilja w Zakrecie (dwa odcinki)	1	wilejskie	wil. trocki	trockiej	65,00	300,00	96,00	od dnia przetargu
19	Jez. Międzyrzeckie 52,00 ha, Korwie 61,52 ha, Lukno 43,10 ha, Jezioro 11,03 ha, Iłkuc, Iłga 18,40 ha, Biedugnia 1,39 ha, Turgojne 2,13 ha	17	trockie	wil. trocki	rudzkiej	189,87	1800,00	575,00	

Oferty na ustalonych formularzach należy składać lub przysłać do Dyrekcji w zalakowanych kopertach z napisem „Submisja na rybołówstwo” do dnia 8 lutego 1931 r. Wadium może być wpłacone do Kasy Skarbowej wówczas pokwitowanie należy dołączyć do oferty lub może być przesłane w kopercie ofertowej. Oferty złożone nie na ustalonych formularzach lub nie zaopatrzone w wadium nie będą brane pod uwagę. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości zało-
wanej sumy.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

BILANS WILEŃSKIEGO PRYWATNEGO BANKU HANDLOWEGO SP. AKC.

NA 31 GRUDNIA 1930 ROKU

AKTYWA:	ZŁOTE I GROSZE		PASYWA:	ZŁOTE I GROSZE	
	złote	grosze		złote	grosze
Kasa i sumy do dyspozycji:			Kapitały własne:		
a) gotowizna w kasie	455.188 20		a) zakładowy	2.500.000	
b) pozostałość w B-ku Polskim, PKO.			b) zapasowy	92.476 52	2.592.976 52
c) B-ku Gosp. Kraj.	328.957 75	784.145 96	Wkłady:		
Waluty zagraniczne		354.717 33	a) terminowe	4.684.261 87	
Papiery wartościowe własne:			b) a vista	2.265.759 39	7.150.021 17
a) pożyczki państwowe	736		Rachunki bieżące (saldo kredytowe		
b) papiery hipoteczne	594.599 59		otwartego kredytu)		193.706 83
c) akcje	48.239 8	643.601 87	Zobowiązania inkasowe		16.993 71
Papiery wart. ustaw. kap. zapas.		46.843 44	Redyskonto weksli		1.109.839 24
Udziały i akcje w przedsięb. konsorc.		75.000	Banki krajowe		379.8 891
Banki krajowe		77.263 64	Banki zagraniczne		15.488 3
Banki zagraniczne		291.578 30	Różne rachunki		571.921 8
Weksle zdyktowane		4.177.338 62	Procenty i prowizje roku przyszłego		
Weksle protestowane		64.621 66	1931		38.677 12
Rachunki bieżące (saldo debetowe			Straty i zyski		280.153 23
otwartego kredytu)					
a) zabezpieczone	4.623.592 16	5.050.224 13			
b) niezabezpieczone	426.831 97				
Pożyczki terminowe		179.725 22			
Ruchomości		86.704 41			
Nieruchomości		63.100			
Różne rachunki		162.3 797			
Koszty handl. roku przyszłego 1931		22.351 9			
Suma bilansowa		12.649.493 14			
Udzielone gwarancje		24.535			
Inkasos		2.330.993 69			
Razem		15.222.021 76			

Rachunek strat i zysków za 1930 rok

ZŁOTE I GROSZE		ZŁOTE I GROSZE	
Procenty i prowizje zapłacone	578.371 73	Procenty i prowizje pobrane	1.479.817 55
Koszty bankowe:		Zysk na papierach procentowych	1.624.942 02
a) podatki i świadczenia	107.257 02	Zysk na walutach zagranicznych i	
b) wydatki osob. i rzecz.	589.557 41	de wizach	52.46 77
Amortyz. nieruchomości	695.814 43	Zysk na korespondentach zagranicznych	8 43 9
Amortyz. za ruchomości	20.000	Zysk na kupionach	3.555 15
Amortyzacja organizacji Oddz.	5.597 12	Dochód z eksploatacji nieruchomości	15.2 5 21
w Warszawie		Straty odzyskane	9.310 93
Odpisano na straty	6.000		1.674.124 55
Czysty zysk do podziału	88.288 03		
			1.674.124 55

UWAGA: zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia z dn. 31. I. 1931 r. została wyznaczona dywidenda 6 proc. czyli po
zł. 8 — od 1 akcji za okazaniem Nr. 4 kuponu w Kasach Banku w Centrah i Oddziałach: Warszawie, Lidzie i Suwałkach.

KINO

MEJSKIE

SALA MEJSKA

Ostrowska 3.

Ceny zniżone: Parter 60 gr. Balkon 30 gr.

Od dnia 4 do dnia 8 lutego 1931 r. włączanie będzie wyświetlany najpotężniejszy film świata:

„ARKA NOEGO”

Dramat miłości, przygody i wojny — legendy. Aktów 10.

W rolach głównych: George Arlino i Dolores

Costello. 2.000.000 dolarów kosztował ten film, oszałamiający potęgą i treścią, inscenizacji, artystem

gry i reżyserii. Kasa czynna o g. 3.30. Początek o g. 4.00. Następnym programem: „Walc naddunajski”

KINO-TEATR

„HELIOS”

ul. Wileńska 38.

Tel. 926.

Film demonstruje się tylko w kinie „Helios” Na 1-szy seans ceny zniżone

Triumf dzwilkowego filmu Polskiego. Wielka Dzwilkowa Epopeja Morska

na tle genialnego dzieła

STEFANA ŻEROMSKIEGO

Marja MALICKA, Adam BRODZISZ, Kaz. JUNOSZA STEPOWSKI, Eugeniusz BODO

Największy sukces bież. sezonu. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 15

Dziś! Wzruszający dramat młodych serc! Wielki film współczesny z życia młodzieży — studenckiej p. t.

„TANIEC WŚRÓD SERC”

W rolach głównych 4 największe gwiazdy ekranu

Joan Crawford, Anita Page, Rod La Rocque, Douglas Fairbanks Jr. Nad program: Wesoła komedia dzwilkowa

w 2 akt. Ceny miejsc na 1-szy seans od 60 gr.

Se